



# SKAUT



## Obowiązkiem każdego Skauta polskiego jest:

- Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich**
- Przestrzegać czystości mowy polskiej**
- Spełniać codziennie choćby jeden dobry uczynek**
- Nigdzie się nie spóźniać — przyrzeczeń dotrzymywać**
- Obowiązki wykonywać**
- Popierać przemysł polski**



## O Konstytucji Trzeciego Maja w 1791 roku.

### USTAWA RZĄDOWA.

W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

STANISŁAW AUGUST

Z Bożej Łaski i Woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czechowski

wraz z Stanami skonfederowanymi,  
w liczbie podwójnej  
naród Polski reprezentującemi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntuowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzy-

stencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha, niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy Sejmu terazniejszego we wszystkim stosować się mają.

### Deklaracya Stanów Zgromadzonych.

Wszystkie prawa dawne i terazniejsze, przeciwne niniejszej konstytucji, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy; a opisy po-

szczególne do artykułów i każdej materyi w niniejszej konstytucyi zamkniętych potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucyą deklarujemy.

Władzy wykonawczej zalecamy, aby straż swe obowiązki natychmiast pod okiem sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i Ojczyźnie uroczyste przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkimi ludzkimi siłami tej całej konstytucyi, i takową przysięgę za hasło rzetelnej miłości Ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast tu w Warszawie przez wszystkie komisye i jurysdykcyę sądowe, niemniej przez wojsko tu przytomne, a w ciągu najdalej miesiąca od daty niniejszego prawa, za ordynansem komisyi wojskowej, przez całe wojsko narodowe w państwach korony polskiej i w. ks. litewskiego konsystujące.

Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest: dnia ósmego miesiąca maja roku bieżącego, na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobywania Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem Ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyą, przenieśliśmy biskupom zalecamy, zaznaczając dzień świętego Stanisława, biskupa, męczennika, patrona korony polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodziliśmy, za dzień poświęcony najwyższej Opatrzności, po którym Ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć może.

Chcemy oraz, aby duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne w naukach chrześcijańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nieprzestawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dzieł; aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów Rządzący do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalany, aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony i najwyższej Opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucyi, stanowiąc, iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucyi, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucyi, a tem bardziej przez

formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacyi onej przodkował, lub jakowym sposobem do tego dokładał się, ten za nieprzyjaciela Ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany i najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie.

Dla czego nakazujemy, aby sąd sejmowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się. Sesye swoje od dnia do dnia limitował, wszystkich zaś doniesionych sobie, przez dobrze osiadłego obywatela delacyą biorącego, w asystencyi instygatorów obojga narodów, o podnoszenie rokoszu lub namawianie do niego natychmiast sądził, o osobach wyrokowi swemu mających podlegać ubezpieczał się, do czego wojska narodowe za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą mają być gotowe i powolne.

X. Vocavelli.

## Nauka o terenie.

### c) Szkic podczas pochodu.

Dowódca straży przedniej lub jakiegos samodzielnego patrolu, może otrzymać rozkaz przesyłania do komendy w czasie pochodu, szkiców odbytej drogi.

Posiadając mapę szczegółową, można w takim wypadku odbić z niej na kalce centymetrowej główną drogę, a następnie wrysować w czasie pochodu rozmaite szczegóły, przedewszystkiem zaś te, które mogą stanowić znaczną przeszkodę w pochodzie. Odległości przedmiotów sąsiednich, ocenia się tylko na oko.

W braku mapy, poleca się komuś z podwładnych liczyć kroki i co pewną odległość wywoływać ich liczbę, a samemu rysuje się drogę i znaczy w podziałce owe odległości, wrysowując równocześnie zauważone szczegóły (zwracać uwagę na zmianę kierunku drogi, skrzyżowania, zużytkowując do tego celu kompas). O ile dochodzimy do miejsca o ważniejszym znaczeniu, należy naszkicować je dokładniej, poświęcając temu trochę czasu.

Do mierzenia odbytej drogi, może nam posłużyć także zegarek, trzeba jednakowoż dobrze wiedzieć, ile kroków odbywa oddział dany w pewnym czasie. Zegarek najlepiej w tym wypadku umocować na rzemieniu u lewej ręki.

Od szkicu, wykonanego w marszu, nie wymaga się tej dokładności, jak zwyczajnie, należy tylko dbać o jak najszybsze uchwycenie drogi z jej skrętami i najbliższym terenem. Podziałkę przyjmuje się zwyczajnie między  $1 \text{ cm} = 300 \times$  a  $1 \text{ cm} = 1.000 \times$ .

Szkice takie, odsyła się do komendy sta-  
le co pewną odległość, albo też, po osiągnię-  
ciu ważniejszych miejsc.

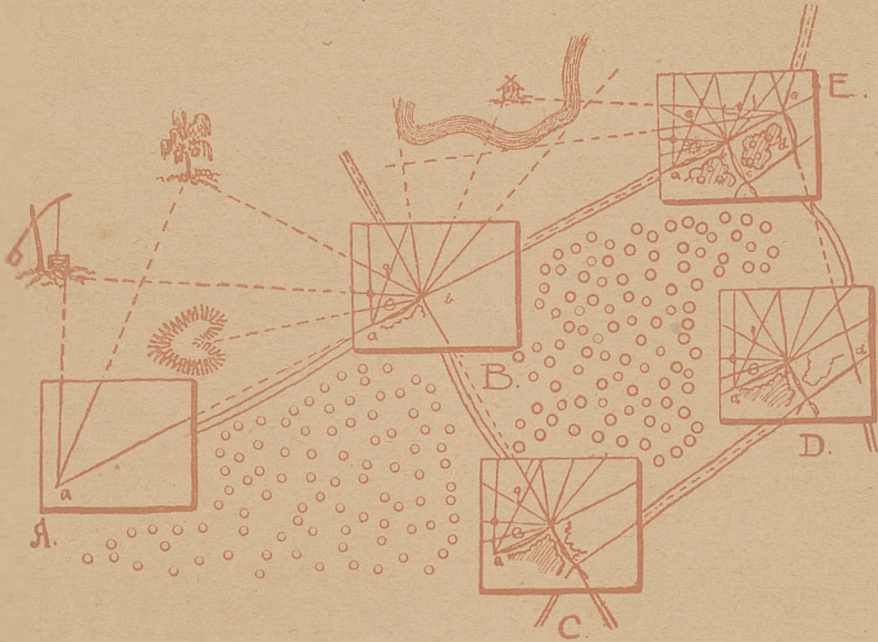
*d) Szkic dokładny większego obszaru.*

O ile w zdejmowanej okolicy jest dość  
dużo dróg, linii leśnych i t. p. wykonanie  
szkicu będzie bardzo łatwem.

Przyjawszy pewien punkt na drodze za  
początek szkicu, orientujemy w nim kartkę  
papieru i nawiązujemy linie z innym punktem  
na owej drodze i z różnymi wybitnymi przed-  
miotami w terenie, celując na nie i wrysowując  
ich kierunki. Następnie udajemy się do punktu  
drugiego i postępujemy podobnie, nawiązując

odmierzamy na papierze, wedle przyjętej po-  
działki, od punktu »a« obliczoną odległość na  
linii owej drogi i otrzymamy tam punkt »b«  
na szkicu (odpowiadający punktowi B w te-  
renie). Po skontrolowaniu orientacji, rysujemy  
znów z punktu B kierunki do brzozy i stu-  
dni, nadto do punktu C, wzdłuż drogi idącej  
z półn. zach. w las na połud. wsch., w koń-  
cu do punktu E, w przedłużeniu drogi A—B  
i do domku i skrętów rzeki. Przez przecięcie  
się kierunków, wykreślonych do brzozy i stu-  
dni z punktów »a« i »b«, otrzymaliśmy brzo-  
zę i studnię na szkicu, czyli, że mamy już  
na nim cztery ustalone punkty.

Udajemy się do punktu C; postępowanie



*rys. 1.*

linie z tymi samymi i z innymi punktami,  
bacząc na właściwą orientację szkicu. Najle-  
piej poznamy ten sposób szkicowania z nast.  
przykładu (Rys. 1).

Mamy teren, przedstawiony na Rys. 1.  
naszkicować. Postanowiliśmy rozpocząć zdję-  
cie od punktu A (a), gdyż widać z niego do-  
brze okolice na północ i drogę w kierunku  
półn. wsch. Stanąwszy w punkcie A, okre-  
ślamy kier. północny, następnie widząc, że te-  
ren, nasz ciągnie się od punktu A ku półn.-  
wschodowi, przyjmujemy na papierze punkt  
A (a) w lewym rogu u dołu, ze względu na  
pomieszczenie całego obszaru na szkicu.

Nie ruszając już zorientowanego papieru,  
przeprowadzamy linie w kierunku punktu B  
(b) na drodze, oraz w kierunku studni i brzo-  
zy samotnie stojącej i udajemy się do pun-  
ktu B, licząc kroki. Stanąwszy w punkcie B,

zupełnie podobne do poprzedniego, da nam  
znów nowe punkty, a idąc dalej do punktów  
D i E, powtarzając tę samą czynność, do-  
staniamy szkielet całego obszaru.

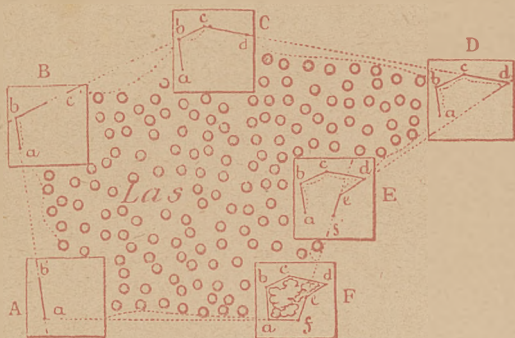
Równocześnie z powyższem postępowa-  
niem zapisujemy sobie osobno najrozmaitsze  
uwagi, dotyczące szczegółów i charakterystyki  
każdego miejsca n. p. o dobroci i szerokości  
dróg, o gęstości, rodzaju lasu, o pochyłościach  
i t. p. Ukończywszy zdjęcie użytkujemy  
te notatki przy wykańczaniu szkicu.

Dokładność takiego szkicu zależy przede-  
wszystkiem od dobrego celowania i kreślenia  
kierunków, oraz od częstego orientowania go  
w czasie roboty.

Gdybyśmy mieli wykonać szkic lasu,  
w którym niema dróg ani przesieków, wówczas  
zdejmowalibyśmy go konturowo, poruszając  
się po zewnętrznych brzegach lasu. (Rys. 2).

### e) Szkicowanie nierówności terenu.

Zależnie od zadania szkicu, będziemy na nim rysowali nierówności terenu starannie, względnie tylko pobieżnie, w ogólnym zarysie.



rys. 2.

Nierówności można przedstawić na szkicu zapomocą prążków, linii warstwicowych i języczków, a to odpowiednio do warunków, w jakich rysujemy i charakterystyki terenu.

Stosując na szkicu prążki, trzymamy się pewnej zasady, opartej na dostępności terenu dla wojska, nie tak szczegółowej jednak jak dla map. Pochyłości do  $5^\circ$  nie oznacza się na szkicu wcale, od  $5^\circ$  rysuje się cienkie prążki w szerokich odstępach, od  $10^\circ$  cienkie prążki wąskie odstępami, od  $20^\circ$  prążki i odstępami o równej szerokości, od  $30^\circ$  prążki tuż obok siebie, prawie bez odstępów.

Stosowanie prążków na szkicach wymaga wprawy i zabiera dość czasu, dlatego, gdzie zbytnia dokładność jest niepotrzebna, rysujemy prążki bez żadnych reguł, tylko jako oznaczenie pewnego wzniesienia. Bardzo często rysujemy wzniesienia pobieżnie, natomiast w odnośnikach podajemy dość dokładnie kąt nachylenia.

Łatwiej i szybciej od poprzedniego jest przedstawianie wyniosłości przy pomocy warstwiec, o ile możemy zużytkować do tego mapę<sup>\*)</sup>. Nie mając mapy, rysujemy linie warstwicowe w przybliżeniu a można nawet zastosować je tylko jako »znak przyjęty« pewnego wzniesienia, zakreślając zupełnie ogólnie jedynie kształt jego podstawy.

Niezależnie od powyższych sposobów szkicowania wyniosłości, musimy na każdym szkicu wypisać w odpowiednich miejscach »liczby wysokości« z mapy.

Wyrwy wodne, rowy, maszyny i przepływy, przedstawia się na szkicach podobnie jak na mapach zapomocą języczków, wyrażając nimi tylko szczegóły ważniejsze i pisząc

\*) W odnośniku należy wtedy napisać w jakich odstępach narysowano na szkicu warstwiec.

zawsze obok liczbę, podającą w metrach wysokość danego szczegółu (n. p. 4 m) względnie głębokość (n. p. — 3 m<sup>\*)</sup>).

Szkicując nierówności terenu, należy wykończyć szczegóły na miejscu, gdyż, nigdy zapiski nie dadzą nam możliwości tak dokładnego rysunku, jak żywy obraz.

### f) Poziome zdjęcia fotograficzne.

W terenie niedostępnym a szczególnie w terenie objętym przez nieprzyjaciela, wykonywanie szkiców natrafia na wielkie trudności, często zaś jest niemożliwym.

Armie regularne rozporządzają balonami, latawcami i specjalnymi przyrządami, zapomocą których można wykonywać zdjęcia fotograficzne terenów niedostępnych, zastępujące szkice<sup>\*\*)</sup>.



rys. 3.

Zdjęcie wykonane przez pocisk fotograficzny.

\*) Szczególną uwagę zwrócić na nasypy i wykopy dróg i kolei.

\*\*) Balon »na uwięzi« (captiv) nie jest czemś niedoścignionym; można go nabyć za 500 K nie wolno go jednak puszczać w terenie fortyfikacyjnym.

Czy zdjęcie wykonane z wysokości jakiegokolwiek maszyny lotniczej zastąpi szkic w zupełności? Otóż nie. Z fotografii (lub rysunku) tak wykonanej otrzymujemy pojęcie niewystarczające; zapoznamy się jedynie z ogólnym wyglądem i ugrupowaniem pokrycia terenu, nie dowiemy się jednak niczego o własnościach przedmiotów.

N. p. widzimy z balonu błoto lub moczary ale nie możemy określić, czy jest ono możliwe do przebycia; widzimy rzekę, nie wiemy jednak, jaka jej głębokość, gdzie przejścia w bród; widok lasu z góry nie da nam pojęcia o jego podszyciu i podłożu a także ocena nierówności terenu i mierzenie odległości jest bardzo trudnem.

Dobłą stroną zdjęć poziomych fotograficznych jest ich obrazowa prawdziwość z jaką pewną przestrzeń przedstawiają.

Oprócz machin lotniczych, z których wykonywano zdjęcia, zastosowano w ostatnich czasach w armii niemieckiej przyrząd o prostej konstrukcji, który przy pomocy eksplodującej rakiety wyrzuca w górę aparat fotograficzny, wykonujący w najwyższym punkcie samoczynnie zdjęcie. Aparat zaopatrzony spadochronem opada wolno na ziemię z gotowem zdjęciem \*). (Rys. 3.). C. d. n.

## ROK 1863.

### Rząd Narodowy, Wydział wojny.

#### Dekret.

Każdy żołnierz, czy to oficer, czy szeregowiec, opuszczający plac walki przed wydaniem rozkazu do odwrotu, uważanym będzie za zbiega i zdrajcę sprawy narodowej, a jako taki ma być bez poprzedniego sądu, niezwłocznie śmiercią przez rozstrzelanie ukarany. Oprócz tego nadaje się wszystkim przełożonym prawo i moc — każdego, kto by się ociągał i przy rozpoczęciu lub podczas trwania walki w tyle zostawał dla odstraszenia przykładu na miejscu rozstrzelać lub zrabować.

Równej karze ulega także i ten, który namawiając do ucieczki, stara się zachwiać odwagę swych towarzyszy. Gdy zbiegostwo zaczęło się szerzyć i cały oddział, lub część onego, opuścił plac boju, ma być każdy dzięsiaty, na którego los padnie, bez udzielenia pardonu, rozstrzelany.

Równocześnie wzywa się wszystkich obywateli, aby ludziom, nie posiadającym legity-

macji od dowódcy swego oddziału, nie udzielali żadnej pomocy ani przytułku, gdyż w przeciwnym razie, jako ukrywający zbiegów i zdrajców sprawy narodowej, do osobnej odpowiedzialności pociągnięci będą.

Warszawa, 12 sierpnia 1863 r.

### Rząd Narodowy do Narodu.

Dziki i bezbożny wróg nasz, splugawiwszy gwałtem kościoły i schronienia umarłych, znieważwszy klasztory rozpustą, mordując i wywołując tysiące naszych obywateli, na domiar pogwałcenia praw boskich i ludzkich, targnął się na ostatnią świętość domowego ogniska, na wstyd i honor niewieści.

Kiedy w początku tego roku zaciekłość najazdu w skrytościach nocy wyrwała młodź naszą z łona rodzin, kiedy dodając urągowsko do okrucieństwa przedstawiano nas, jako radujących się z dokonanego przez wroga gwałtu, naród tknięty obelgą więcej niżli okrucieństwem rzucił się do broni.

Obecnie, mordując nieledwie codzień naszych obywateli, na urąganie boleści narodu, wróg nasz dziką i wrzaskliwą muzyką u samych prawie wrót śmierci męczenników — ogłasza tryumfy swych mordów.

Nie dosyć mu na tem. Pomordowawszy synów, mężów i braci, każe matkom, żonom, córom naszym przywdziać różnobarwne stroje, a za suknie żałobne grozi wydaniem ich na pastwę moskiewskich zbirów, koszary rozpasanego swego żołdactwa wskazując na siedlisko dla cnotliwych niewiast i czystych dzievic naszych.

Zaiste, nawet męczeński nasz naród, przed rządami Murawjewa i Berga, nie doznał tak krwawej, tak bezprzykładnej w dziejach obelgi, jaką nam zgotowała zgraja wyrzutek rodza ludzkiego, zwana rządem rosyjskim w Polsce.

Jeżeli poniewieranie naszej młodzieży, powołało naród do broni, jeżeli urągowsko męczeństwu coraz nowych wywołuje mścicieli, to zniewaga istot najdroższych nam w życiu, na nowo i z niepotłumioną siłą rozpali w sercach żądzę walki dla wypędzenia wroga, który wszystkie nasze świętości bezecnem dotknięciem kala.

Dotychczas mimo najehytrzejszych poduszczań wroga, naród Polski nie zeszedł z raz obranej drogi, nie dał się uwieść siłom, które zamiast do zwycięztwa prowadziłyby mogły tylko do zguby. Rząd Narodowy, ważąc czasy i chwile, w miarę potrzeb obiera środki walki, które najświętszą sprawę narodową do należnego jej doprowadzą tryumfu. W trudnem zadaniu przychodzi mu nie raz tłumić raczej zapal przedwczesny, niżeli

\*) O wynalazku tym pisałem już w 10 numerze »Skauta«.

zagrzewać do nowych ofiar. I dziś wśród niezmiernej boleści Narodu, wierny swemu powołaniu Rząd Narodowy, odwołuje się do tej przezornej wytrwałości i cierpliwości Narodu, która dotąd zapewniała usiłowaniom jego wzrost i powodzenie.

Zaprawdę, wśród słusznego, codzień wzrastającego oburzenia Narodu, trudniejszym jest niż kiedykolwiek zadanie jego rządu; przekonani jednakże jesteśmy, że głos nasz, do wernych sprawie narodowej obywateli wzniesiony, znajdzie i dziś to posłuchanie, jakie zawsze spotykał, jakie od karnych obywateli należy prawej, narodowej władzy.

Im więcej szaleństwo wroga rozpościera się nad nami, tem więcej panowania nad sobą zachować winniśmy.

Wróg nasz, im więcej zniszczy tego, co dobre i piękne, splugawi co szlachetne, tem się czuje bezpieczniejszym.

Inaczej wszakże myślą wierni synowie Ojczyzny, a z nimi i Rząd Narodowy, który ogarniając Naród pieczołowitością właściwą każdej prawej władzy, tylko bezpieczeństwo osób interesom sprawy narodowej poświęcać może, lecz honor mężów i cnotę niewiast zaspłaniać powinien.

Żałobny ubiór naszych niewiast ma teraz służyć wrogom naszym za pozór do nowych, w dziejach świata ucywilizowanego niesłychanych okrucieństw.

Żałoba nasza, pamiętamy to wszyscy, była wypływem dobrowolnego i powszechnego popędu Narodu, wyrazem boleści z powodu pierwszych morderstw, jakich się wróg nad bezbronnymi dopuścił na ulicach Warszawy. Moskwa widziała w niej wyrzut dla swego zbrodniczego sumienia, i dlatego okryła ją prześladowaniem.

Dopóki Naród pozwalał bezbrinnie się mordować, żałoba była naszą niemą protestacją, naszą odporną bronią przeciw najazdowi.

Lecz Opatrzność pozwoliła nam wystąpić do otwartej z wrogiem walki i pieśń żałoby zamienić na okrzyk wojenny. Dziś prawdziwa służba dla Ojczyzny, leży nie w czarnej sukni, lecz w bohaterskiej prawicy, w odwadze do wszelkich ofiar gotowej.

Gdyby Moskwa groziła nam tylko majątkową ruiną i osobistą katuszą, nie zadziwiałoby świata wytrwanie w przyjętym obyczaju żałoby. Są jednak świętości, dla ocalenia których poświęcić należy najdroższe uczucia serca; do takiej świętości prawy Polak zalicza honor i wstyd niewieści, na które teraz wróg dziki się targa.

Dlatego też Rząd Narodowy w zdjęciu żałoby nie będzie widział odstępstwa od świętej sprawy, ale owszem pragnie, aby w tym względzie zacne nasze Polki, w nadziei bli-

skiej, lepszej przyszłości, uległy z cechującą je cierpliwością chwilowej konieczności, i spełnieniem dzikiego żądania względem zdjęcia żałoby, ocaliły osobisty swój honor i bezpieczeństwo.

Nie należy nawet upatrywać w tem szkody dla świętej sprawy naszej. Każdy, byle prosty i skromny ubiór, jaki Polka przywdzieje, będzie dla niej żałobą. Nie potrzebujemy protestować kolorem sukni, kiedy krwią protestujemy przeciw najazdowi. Prawda, że się gwałt sercu zadaje, lecz tę boleść okupimy, kiedy zwlekając szatę żałobną każda wierna Polka poślubi sobie całem swem życiem służyć dla dobra kraju, a mąż każdy za świeżo doznaną obelgę poprzysięgnie na nowo nieubłaganą z wrogiem walkę, która tylko wypędzeniem dziczy skończyć się może.

A teraz wśród cierpień i urągania przyjm Narodzie męczeński słowa nadziei i ufności od twego Rządu. Wśród dzikich wybryków szalonego wroga, Rząd Narodowy pilnie czuwa i wytrwale kieruje przezorną i gorliwą pracą dla dobra ukochanej Ojczyzny.

Godzina miłosierdzia i sprawiedliwości dla męczonogo Narodu, godzina kary dla jego katów niedaleka.

W Warszawie, dnia 29 października 1863 r.

## Rząd Narodowy.

Zważywszy:

Że liczba rodzin pozostałych po poległych na placu boju obrońcach wolności i niepodległości Ojczyzny, jak również po obywatelach, którzy w pracach narodowych życie swe lub wolność utracili, z każdym dniem się powiększa, a znaczna część tych rodzin, przez śmierć lub wywiezienie swych członków pozbawiona środków utrzymania, zasługuje na obywatelską opiekę, któraby przynajmniej w położeniu materialnem ulgę im przynieść mogła —

Zważywszy dalej, że fundusze pochodzące z podatku ofiary i ogólnej pożyczki narodowej przeznaczone na pokrycie potrzeb wojennych powstania, nie mogą być odwrócone od swego przeznaczenia —

Zważywszy nakoniec, że zamierzony cel wspierania osieroconych rodzin łatwo osiągniętym być może, jeżeli ofiary, dotąd na ten przedmiot składane, bardziej jednostajnie wznoszone i dysponowane będą:

Rząd Narodowy na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych i Skarbu postanowił i stanowi:

Art. 1. Każdy obywatel od dnia 1 stycznia r. b. opłacać będzie miesięcznie, na rzecz funduszu przeznaczonego na wsparcia dla rodzin pozostałych po poległych, zamordowanych lub deportowanych przez Moskwę obywateli

lach, setną część dochodu swego miesięcznego, czyli jeden procent od rocznego dochodu, rozłożony na rat dwanaście, co miesiąc opłacać się winnych.

Art. 2. Opłaty te wnoszone być mają na ręce poborców specjalnie do tego upoważnionych, a właściwe Zarządy Wojewódzkie, Naczelnicy Miast pierwszego rzędu stosownie do miejscowych okoliczności, przepiszą formy, jakie przy poborze opłat zachowane być winny.

Art. 3. Fundusze z pomienionych opłat powstałe, w myśl art. 1. przeznaczone wyłącznie na wsparcie osieroconych rodzin, zostawać będą w oddzielnych kasach pod kontrolą i zarządem Rad Opiekuńczych w miastach lub Komitetów niewiast w powiatach, stosownie do przepisów ustawy organizacyjnej tych instytucji.

Art. 4. Wykonanie niniejszego dekretu poleca się właściwym Zarządom Wojewódzkim, Naczelnikom Miast pierwszego rzędu, Radom Opiekuńczym i Komitetom Niewiast.

Warszawa d. 22. lutego 1864 r.

## Gawęda o obozowaniu.

(Ciąg dalszy).

### Obóz stały.

Obóz przenośny, opisany przezemnie w *Skaucie* 1 marca, jest uważany przez angielską organizację za najlepszy rodzaj obozowania skautowego, a to dlatego, że daje on najwięcej sposobności do ćwiczeń skautowych. Są z nim jednak połączone pewne trudności, wymaga on już pewnej zaprawy harcerskiej — jeśli zaś chodzi bądź o przeprowadzenie w czasie obozu letniego kilku kursów z zakresu biegłości skautowych, bądź o założenie obozu roboczego, w którym skauci mogliby połączyć swój wywczas letni z pracą zarobkową — to obóz przenośny do tego się nie nadaje\*).

Skautowy obóz stały nie jest kopją obozu wojskowego. Jest to obóz, jakby powiedzieć można, zdecentralizowany — a doświadczenie angielskie wykazało, że jest to jedyna najwygodniejsza i najpraktyczniejsza forma obozowania małych grup.

Jenerał Baden-Powell, zakładając obóz skautowy, składa *jak największą* odpowiedzialność na osobę zastępowego. Przepisy or-

ganizacji angielskiej idą jeszcze dalej, gdyż po całodziennej pracy, w ciągu której za jednostkę, którą stanowi zastęp, jest odpowiedzialny zastępowy, dzieli zastęp na dwie „jednostki namiotowe“ — z których jedną stanowi zastępowy i trzech skautów, drugą — zastępca i trzech pozostałych. (Jak wiadomo, namiot patrolowy daje wygodne schronienie jedynie dla czterech ludzi).

Po wybraniu odpowiedniego miejsca na obóz stały rozbija się najpierw większe namioty, przez aczone na składy i spiżarnię oraz namioty dla oficerów — i wyznacza się miejsce dla namiotów każdego zastępu. Teraz można urządzić obóz według jednego z dwu sposobów: albo na stałe przytwierdzić namioty zastępów do ziemi, albo, jeśli na to pozwalają warunki, rozbijać namioty na wyznaczonym miejscu każdego wieczora, związając je rano i biorąc ze sobą na całodzienne harce, niekiedy zaś i na kilkudniowe wyieczki.

Obóz skautowy zdecentralizowany — jak się wyraziłem, ma tę właściwość, że każda drużyna w nim, a nawet każdy patrol w drużynie, może w dużym zakresie żyć swoim własnym życiem, ma swoje własne małe ognisko obozowe i może przedsięwziąć własne prace.

Tylko kuchnie i magazyny są na wspólnych miejscach i tylko wówczas, kiedy komendant całego obozu da rozkaz wszystkim drużynom stawić się razem czy na ćwiczenia, czy dokoła wielkiego ogniska obozowego, wiadać że wśród całej gromady panuje jeden duch.

Poniżej podaję schematy obozów dla drużyny i dla sześciu drużyn. Są to jedynie schematy ogólne, w których wiele rzeczy komendanci często zmieniają, stosując się do miejscowych warunków.

Obóz drużyny: — 26 osób, t. j. 3 zastępy po 8 skautów, drużynowy i przyboczny.

W obozie takim powinno być 6 namiotów patrolowych po dwa na zastęp, jeden większy namiot dla oficerów skautowych (drużynowego i przyboczego) i składu podręcznego, jeden większy namiot na skład żywności, narzędzi, przyborów kuchennych i t. d. Jeśli w obozie są rowery, to należy dla nich zbudować osobny namiot albo szałas. Oprócz tych namiotów stawia się w dobrze zaopatrzonym obozie angielskim wielki namiot (o podstawie jakich 16 m<sup>2</sup>), przeznaczony na gawędy podczas deszczu.

W obozie tych wymiarów potrzebne są jeszcze (prócz blaszanek skautowych lub me-  
nażek wojskowych, które ma każdy skaut)

\*) Jeśli na obóz udają się ochotnicy czy skauci, których rodzice nie znają jeszcze dobrze harcerstwa i dlatego mają o swoich synów pewne obawy, to będą wolili mieć ich w obozie stałym, do którego zawsze list dojdzie najprędzej i do którego w razie potrzeby można się zgłosić.

conajmniej dwa kociołki (dobrze jeśli jeden z nich ma cedzidło) i cztery wiadra płócienne na wodę do picia. Prócz tego, oczywiście, każdy namiot powinien mieć latarkę, a w obozie powinna być apteczka. Do latryn potrzebna jest łopatką.

**Obóz grupy:** — 158 osób, mianowicie 6 drużyn po 3 zastępy, z jednym drużynowym i zastępcą, prócz tych — komendant główny ze swoim sztabem i kwatermistrzem.

Obóz sześciu drużyn może być założony na dwa sposoby. Pierwszy sposób polega na zgrupowaniu obok siebie sześciu obozów i umieszczeniu gdzieś w środku między nimi namiotu dla komendanta głównego. Sposobu tego już nie potrzeba więcej objaśniać. Według drugiego sposobu wszystkie drużyny mogą się ugrupować tak, że obóz jest więcej skoncentrowany, wymaga zaś następujących urządzeń: —

36 namiotów patrolowych, licząc po pół zastępu na jeden namiot;

2 większe namioty dla drużynowych, po trzech drużynowych w każdym;

2 większe namioty dla przybocznych, po trzech przybocznych w każdym;

1 wielki namiot (o podstawie przeszło 100 m<sup>2</sup>) na zebranie wszystkich w razie deszczu.

Jeden albo kilka większych namiotów na skład, rowery, przybory kuchenne, narzędzia i t. d. Osobny namiot powinien być przeznaczony dla komendanta głównego, a także osobny dla kwatermistrza, chyba, że tym jest jeden z drużynowych.

Angielska Naczelna Komenda Skautowa uznaje ten ostatni sposób urządzenia obozu grupy za gorszy, ponieważ kontrola i utrzymanie porządku tak scentralizowanego obozu wymaga więcej pracy i więcej kłopotu.

### Przepisy w obozie jen. Baden-Powella.

W lecie 1910 roku Skaut Naczelny był komendantem obozu nad rzeką Bingley w Anglii, w którym wzięło udział 100 chłopców. Obóz był na wiele miesięcy z góry zapowiedziany, a wzięli w nim udział chłopcy ze wszystkich stron Wysp Brytańskich i to nie koniecznie skauci, ale ci, którzy według ogłoszonego konkursu okazali się najpilniejszymi czytelnikami *Scout'a*.

Dla ilustracji, jak się powinno obóz przygotowywać i jakie wydawać »stałe rozkazy«, przytaczam słowa jen. Baden-Powella.

**Nr. 1. — Warunki, na podstawie których chłopiec zostaje przyjęty do obozu skautowego.**

1. Obóz skautowy rozpocznie się dnia

7 sierpnia popołudniu, a zostanie zamknięty 21 sierpnia rano.

2. Chłopców połączy się w »patrole« (po sześciu\*) w jednym patrolu, przyczem każdy patrol będzie się składał, o ile możności, z chłopców w tym samym wieku, będących pod komendą »patrolowego« czyli instruktora. Każdy patrol będzie obozował oddzielnie. Na obiady i na zebrania będzie przeznaczony wielki namiot w środku obozu.

3. Każdy chłopiec ma wziąć ze sobą do obozu rzeczy według załączonego spisu. Natomiast bezpłatnie w obozie będzie można dostać rynsztunek skautowy, przybory do spania, namioty i t. p.\*\*). W obozie nie potrzeba mieć przy sobie pieniędzy.

4. Kierownictwo nie może odpowiadać za chłopców w czasie ich podróży, natomiast zajmie się nimi, skoro przybędą do..... i wyśle ich z powrotem do domu.

5. Każdy chłopiec, chcący wziąć udział w obozie musi wykazać, że nie ma żadnej choroby zakaźnej i że jest zdrow. Po przybyciu do obozu podpadnie pod oględziny lekarskie i jeśli nie odpowie powyższym warunkom, będzie odesłany do domu, jako taki, który nie może brać udziału w obozie.

6. Którykolwiek z chłopców zachowałby się źle albo w ogóle okazał się niepożądanym w obozie, będzie mógł być w każdej chwili odesłany do domu.

7. Ćwiczenia będą ułożone podług podręcznika *Scouting for Boys*, który zmierza do wychowania dobrych obywateli, obejmą takie przedmioty jak — spostrzegawczość, życie obozowe, pionierka, gotowanie, wycieczki, historia naturalna, rozwój fizyczny, zdrowie, ratownictwo, pierwsza pomoc, żeglarsztwo, — a tak samo ćwiczenia moralne w trzeźwości, oszczędności, wstrzemięźliwości, patriotyzmie i t. d. Ćwiczenia będą się odbywać pod osobistym kierownictwem generała Baden-Powella, któremu będzie pomagał przygotowany do tego sztab oficerów skautowych.

8. Obowiązki religijne ograniczy się do najprostszej formy nabożeństwa nie-sekciarskiego\*\*\*).

9. Będzie się miało największe staranie o zdrowie, zadowolenie i wygodę chłopców, a osobne środki ostrożności zaprowadzi się dla bezpieczeństwa podczas kąpieli i wiosłowania — mimo to kierownictwo nie może

\*) Początkowo, zastęp (czyli patrol) skautowy składał się z sześciu skautów, obecnie wszędzie składa się z ośmiu.

\*\*) Należy pamiętać, że w obozie tym nie wszyscy byli skautami i posiadali swój rynsztunek.

\*\*\*). Uwaga potrzebna w Anglii, gdzie Kościół protestancki dzieli się na mnóstwo sekt.

odpowiadać za skaleczenie czy nieszczęście wynikłe z winy samego chłopca.

10. Zapewne urządzi się tak rzeczy, by rodzice i przyjaciele mogli zwiedzać obóz jednego dnia w ciągu kursu. Pozatym teren obozu będzie dla publiczności zamknięty.

## Nr. 2. Chłopcy-skauci.

Stałe rozkazy w obozie.

### Dyscyplina.

(a) Wszyscy skauci muszą uświadomić sobie, że podpadają pod ścisłą dyscyplinę i muszą spełniać wszystkie obowiązki związane z obozowaniem.

(b) Żaden skaut nie może odejść z obozu bez pozwolenia komendanta.

(c) Polega się na honorze każdego skauta, że za każdym razem uczyni wszystko, ażeby wykonać rozkazy. Musisz wykonać rozkazy bez względu na to, czy oficer jest obecny czy nie. Jeśli nie wiesz na pewno jakie są rozkazy, to twoją sprawą jest dowiedzieć się o nich. Nie czyni czegoś złego i następnie nie mów, żeś nie wiedział, że się to sprzeciwia rozkazom.

(d) Skaut musi usłuchać rozkazu w tej chwili, skoro go otrzyma od patrolowego albo jakiegoś oficera. Nawet jeżeli rozkaz jest zły, trzeba go usłuchać, tak, jak to czynią żołnierze — jak to uczyniła brygada lekkiej jazdy pod Bałaklawą\*); choć brygada wiedziała, że rozkaz szarzy został wydany przez pomyłkę, wykonała atak i choć wielu z jej żołnierzy i oficerów poległo, wszyscy okryli się sławą. Nie czyni im ujemy przez niepamięć o ich przykładzie i przez wahanie się w usłuchaniu mniej znacznego rozkazu. Słuchając rozkazu, skaut musi go wykonywać żwawo i wesoło.

(e) Skauci, kiedy są w obozie, muszą codziennie przyglądać się tablicy na ogłoszenia, ażeby wiedzieć, jakie zostały wydane nowe rozkazy.

(f) Patrolowi są odpowiedzialni za każdą rzecz, jaką zrobią albo zaniedbają zrobić ich skauci.

Patrolowy musi zaraportować każde ociąganie się albo nieposłuszeństwo skauta wobec rozkazu — komendantowi, który może, jeśli to uzna za stosowne, odesłać przestępcę do domu.

\*) W czasie wojny Krymskiej brygada angielskiej lekkiej jazdy wysłana przez pomyłkę wodza na armaty rosyjskie poniosła olbrzymie straty. Oficerowie wiedzieli, że pozycja jest nie do zdobycia, mimo to poszli na śmierć bez wahanja, uważając to za swój obowiązek. Dziś z dumą wspominają Anglicy ten epizod z pod „Balaclawy”.

### Spoczynek.

Ażeby pracę wykonywać dobrze, skauci powinni mieć pewien czas przeznaczony na spoczynek. Dlatego też podczas godzin spoczynku nie wolno jest rozmawiać, hałasować albo kręcić się po obozie. Czas tego spoczynku wypada od 2 g. 30 m. do 3 g. popołudniu i między 9 g. 30 m. wieczór a 6 g. 30 m. rano.

Skauci, którzy wchodzą albo wychodzą na stanowisko z obozu w nocy, muszą to czynić tak cicho, by nie pobudzić innych.

### Alarmy.

Na rozkaz »alarm!«, wydany trąbką albo gwizdkiem, patrole staną natychmiast na swoich miejscach zbiórki i będą czekać na rozkazy od swoich drużynowych. Zastępca (jeśli ten nieobecny, to starszy skaut) każdego patrolu ogłosi, czy torby (wzgl. plecaki) patrolu są spakowane tak, by je można wziąć ze sobą w razie potrzeby.

Drużynowi natychmiast po zaalarmowaniu staną przed komendantem głównym.

### Kąpiel.

(a) Żadnemu skautowi nie wolno się kąpać poza wspólną kąpielą swego patrolu.

(b) Pikiętą kąpielową stanowi trzech silnych pływaków, których jedynym obowiązkiem jest być gotowymi do pośpieszenia z pomocą któremukolwiek z kąpiących się, któryby tego potrzebował. Pikięcie nie wolno się kąpać dopóki wszyscy nie wyjdą z wody.

(c) Rozkazu dla kąpiących się, ażeby wyszli z wody, musi się taksamo jak innych rozkazów, usłuchać natychmiast. Oficer nadzorujący oddział kąpielowy zaraz na początku obejmie komendę nad pikiętą.

Pikieta kąpielowa będzie także wyznaczona przy każdej grze na łodziach.

Czas na kąpiel ustali komendant.

### Dziennik.

Każdy skaut powinien pisać krótkie sprawozdanie z tego, co robił każdego dnia w obozie i może ilustrować je rysunkami albo mapami.

Dziennik można pisać w czasie odpoczynku południowego.

### Namioty.

(a) Każdy patrol będzie miał własny osobny namiot i jest odpowiedzialny za utrzymanie go ciągle schludnie i czysto\*).

(b) Po rozkazie »zgasić światło!« musi się przestrzegać we wszystkich namiotach milczenia.

\*) Trzeba pamiętać, że w obozie 1910 r. patrol składał się z 6 skautów, obecnie składa się z 8 i dlatego potrzebuje dla siebie dwu namiotów.

(c) Patrolowi doglądają, by linki od namiotów były na noc zwolnione i by namioty, rynsztunek i t. d. nie poniosły żadnej szkody.

(d) Drużynowi komenderujący drużynami będą codziennie — ale nie o oznaczonych godzinach — dokonywać inspekcję namiotów swoich patrolów.

Komendant będzie również niekiedy dokonywać inspekcji obozowiska drużyn.

### *Nr. 3. — Formularz do wypełnienia przez rodziców albo opiekunów.*

Formularz niniejszy należy po dokładnym wypełnieniu zwrócić pod adresem..... przed dniem.....

Imię i nazwisko chłopca .....

Wiek (lat skończonych) ....

Imię i nazwisko ojca, matki lub najbliższego krewnego .....

Adres tegoż .....

Szkola, do której chłopiec uczęszcza .....

Stopień wykształcenia (klasa) .....

Czy chłopiec jest silny fizycznie i wolny od choroby? .....

Czy umie pływać? .....

Pod jakim względem zdrowie chłopca wymaga szczególniejszej uwagi .....

Do czego chłopiec ma szczególne zamiłowanie? (np. w naukach) .....

### *Poświadczenie rodziców albo opiekunów.*

Zgadzam się, żeby..... wziął udział w OBOZIE SKAUTOWYM od.....

Czytałem warunki Obozu i zgadzam się na ich zastosowanie. Nie wymagam od Kierowników Obozu nic ponadto, co jest objęte tymi warunkami.

Podpis ojca, matki lub opiekuna:

.....

(C. d. n.).

*Andrzej Małkowski.*

JAN ZYWAR.

## Pieśń powstańcza.

To też pieśń powstańcza przyniosła wyraźną, najwyraźniejszą na przestrzeni wieku XIX rozpaczłą modlitwę wręcz już o cud.

W innych narodach, którym wolność świeci, Obudź współczucie nad nieszczęsnym ludem, O Matko! Matko! wysłuchaj Twe dzieci Wróć nam Ojczyznę jakimkolwiek cudem —

lkały rozdygotane głosy po kościołach. A z pod straszliwości klęski i nieszczęść wybuchął jęk:

Czy słyszysz? Z palów szubienicy  
Z jękiem się modlą męczennicy —  
I Polska dziś zmartwychwstała  
Jedną modlitwą brzmi cała...  
A szatan urąga i klnie!  
Czyż lud ten wyklęty? — Zaklęty  
Wybrany twój lud?  
O Boże spraw cud! —

spraw cud!

I zdaje się, że ten dominujący ton prośzalny, modlitewny pochłonął, przygłuszył w żołnierskiej tej pieśni — właśnie jej żołnierskość, junaczność. Dziwnie słabo brzmi tu nuta bez troskliwej, słonecznej radości bitewnej. Rzadkim gościem był po lasach ton dużej, wesołej pobudki. Wnosili go poeci z poza powstania, po obozach nieurodzajny był dla niego grunt. Choć i wybuchnie, to do przebicia ma takie zwały bied, nieszczęść, klęsk, obaw, rozpacz, że po drodze nasiąka mimowoli tem wszystkiem i zdobywa się na ochotę, radość — smutną radość.

Choć my zziębli, choć my głodni,  
A kij naszą bronią,  
Nie zadrżymy, jak wyrodni,  
Przed wroga pogonią!

Od Warszawy do Łowicza  
Ciagną liczne rotę;  
Szydzi horda najeźdźcza,  
Że nas zjedzą słoty, —

Ale polskie ciała twarde,  
Deszcz ich nie rozmoczy —  
I te dusze polskie harde,  
Choć bieda zaskoczy.

Hejże bracia! w imię Boże!  
Spieszcie w nasze ślady,  
A gdzie człowiek sam nie zmoże  
Doda Pan Bóg rady.

Albo też zamąci go częściej jeszcze — zgrzyt. Z pod nawału zła, przemocy — nie wydobędzie się już niedawna polska słoneczna wola swobody; mąci ją zajadłość, żądza odwetu, zemsty. Nie bije już z niej ta siła jasna, która nie baczy na wroga, przechodzi poprzez niego, jak przez zawałę nieuniknioną, ale do zajadłości na niego się nie zniża, ma przebaczenia anielską pogardę. Teraz twardym tonem odzywa się zajadła wola zemsty.

A zaś drugim skrzydłem — cień mroczny rzuca na męczeńskie oblicza — tajona, kryta, czasem z desperacką brawurą wybuchająca beznadzieja: »Zgasły dla nas nadziei promień« — zwołuje się bohaterstwo stacienne.

Ale już najczęściej współtowarzyzcy uczuciom i pragnieniom najtajniejszym tych ludzi jedno — ściehła, przeświecona jakby prośba o białą śmierć przyjaciółkę.

Jest jeden wiersz Romanowskiego — przedziwny. Opowiada, jak poznał i pokochał Śmierć swoją, kiedy w zorzach wieczoru mu się zjawiała, »by mu z oddali rzucić: »Do widzenia na polach«. A wieje z tej pieśni taki przedziwny czar smętnego miłowania, że strach się robi, kiedy się oderwią oczy od tych strof. Poeta ukochał Śmierć, śpiewał jej i tęsknił za nią, jak za ziemską kochanką. Z tego umiłowania śmierci wiele było w całym pokoleniu. W żadnym boju — choć iść umieliśmy zawsze tylko na śmierć lub życie — tyle nie marzono, nie tęskniono za śmiercią, jak w tym styczniowym. I to nie pod koniec dopiero, nie z upadku woli i rozsnucia się nadziei po polskich sei cach, tem hasłem zwolowano się, jak wieżą płonąca, na bój. Ta nadzieja była jakby jednym z wyników porywu, jakby nutą istotną tego wezwania, które jest nieodparte i któremu się ulega.

Matko, patrz, jak twoje syny  
W sto ogniowych lecą prób;  
Nie po chwałę, po wawrzyny —  
Tam ich czeka tylko grób!

Na pogrzebie kruk zakracze  
Nad szubienie długi rząd...  
Próżne słowa, próżne płacze,  
Gdy bojowy rwie nas prąd.

Przytaczaćby prośby, nadzieje, ukojenia — w śmierci; powtarzają się na przeróżne nuty: cichego marzenia, świadomej woli, zrezygnowanej pewności. I nie tylko we własnym jednostkowym imieniu. Wola położenia się za ofiarę, drżące oczekiwanie jej przyjęcia — jako znaku przymierza między pokoleniem a Bogiem — rozlewa się na zbiorowość, ogarnia rzesze.

Chwila poważna, wiekowa,  
Niby nasza święta dziejowa!  
Naród za wolność i wiarę  
Sam daje się na ofiarę

— to rok 1863.

I strwożeni nad miarę, ściśnięci grozą jakąś niepojętą, usiłujemy sobie wytłumaczyć społeczne to zjawisko; zdać sobie sprawę z przyczyn pobudek tego niepojętego stanu dusz. Boć nie ze słabości on szedł. Tysiące bohaterów, z jasnym czołem znoszących najwyższe, najdłuższe, najbardziej dufność wzniosłości własnej ścierające katusze — zaświadczyły o takich przepracowaniach siły duchowej, na jakie rzadko które pokolenie się zdobydzie. Nie ze słabości więc szła ta melancholia powstańcza, ani ze świadomości zwa-

lających się klęsk, bo powtarzam, w tym znaku prawie że otworzono powstanie; kiedy jeszcze rzeźką junackością i otuchą pulsowały szeregi — niesamowita tęsknota śmierci owija już miękkimi dłońmi czoła utrudzone. Skąd ten zbiorowy, wyniosły pęd narodu do samoofiary.

Trudnobyś się szarpał o doszukanie się rozwiązania pełnego, rozświetlającego mroki dusz tamtych. Żeby je znaleźć można, trzeba by wyjść, wzbić się duchową gotowością i godnością ponad tamtych, ponad Ojców; żeby ich zrozumieć, trzeba mieć wszystko, co oni mieli, we własnej swej duszy i więcej jeszcze. A daleka jeszcze pokoleniu dni dzisiejszych — do dorównania choćby sprawnością narodową i gotowością służby — im, ojcom. O wzbicie się ponad nich długa przyszłość polska popracuje. Wtedy może zrozumieją, odczują...

Dziś targać się jeno możemy w sobie z pytaniem niepokojącym, błądzić naokoło niego bliżej lub dalej.

Mnie się tak nieodparcie, ustawicznymi nawrotami, narzuca jedno widzenie tych spraw przebolesnych: Spełniał duch narodowy w roku 1863 tajemniczy jakiś obrządek anhelicznej ofiary. Za winy, wykroczenia dawne — przechodził Kalwarię pokuty.

Bolesne są dzieje ducha narodowego w niewoli. Setką nawrotów, rozlicznymi okrażeniami zbliża się krok za krokiem do celu swego. Ogarnia coraz szersze i głębsze posady, na których wzniesie wreszcie zewnętrzną budowę narodu silniejszego ponad bramy piekielne. Ale jedna z najcięższych, najboleściwszych spraw była i jest sprawa o rozszerzone obywatelstwo polskie. Przetworzenia społeczeństwa, rozczepionego kastowo, rozdzielonego przepaścią win, krzywd, zaniedbań, skucie go jedną żelazną obręczą: poczucia jednolitej własnej powinności narodowej — to trud nad trudy lat porozbiorowych. Wewnętrzna energia narodowa, duch narodu długo się nabłędził, naszalał, zanim natrafił na szarpający oścień, zanim przejrzał zakresy i głębie swej powinności\*).

Rok 1846 jest tu momentem najistotniejszym. Wtedy przejrzała ostatecznie dusza polska, wtedy się przekonała o prawdzie oczywistej: że na nic wszelkie zestalania jednostek, grup, zastępów »nieśmiertelnych«, że na nic mnożenie hartu ducha i sprawności fizycznej, dopóki wola wyzwolenia udziałem będzie cząstki. W 1846 r. romantyzm, wiara w skuteczną, przetwarzającą, prometeuszową wolę jednostki dostojnej, czy zszeszenia nawet, —

\*) Bliżej o tych sprawach patrz artykuł: Jan Zywar, »Historjografja r. 1863« w »Kurierze Lwowskim« z d. 22—25 marca b. r.

runął ostatecznie i na długo. Zagadnienie bytu polskiego inne zgoła i zdecydowane przybrało oblicze. W inną stronę napięła się wola przygotowawcza. Pokolenie z połowy 19 w. raz już unosiło zasłonę przyszłości, ręka — zdawało się: już, już dosięgało zamków wolności, a oto obca, wraza ręka nagle ukazała im dążącym — pod nogami przepaść przeraźliwą. Rok 1846 nauczył nas więcej — niż cały wiek razem.

I czyż dziwota, że po tem nagłem, osłupiającem olśnieniu poznawczem, a przed rzetelnem staniem na roli, na zachwaszczoną nowiznę do pracy odkupiającej, czyż dziwota, że na przełomie dwu epok w Polsce w roku 1863 zrodziła się w narodzie kajająca się żądza pokuty, ofiary za najstraszniejszy z grzechów: krzywdę człowieka, za panowanie człowieka nad człowiekiem? I czyż dziwota, że w tych pomrocach żalu i ukorzenia zrodziła się gdzieś na dnie dusz owocnych nagle, instykownie wola ofiary, odkupienia za — nie cudze przecież — ale własne winy? I czyż dziwota, że ta to wola tak kładła owo dziwne piętno na dusze: owo żarliwe ukochanie śmierci na polu bitwy?

A zbiory pieśni powstańczych dostarczają przesłanek do takiego wniosku — tłumaczenia. Zwrotki ich pełne są nawrotów do sprawy społecznej, ludowej. Świadomość winy własnej krwawą się żali skargą:

W niewoli kraj nasz i wróg nam z szyderstwem  
Na dumne karki jarzmo hańby weiska;  
Bośmy domowe kalali ogniska, [stwem.  
Gardząc najświętszym, z swym ludem brater-  
Lud, co nas karmił swego czoła potem  
I krew lał z nami w szeregach wojennych.  
Marniał nieszczęsny w swych potrzebach dzien-  
Gdy my hulali i błyszczeli złotem! [nych,

A w innym miejscu:

O! jeszcześ nie dość karał nas, Boże!  
Jeszcze krwią bratnią broczą się noże  
I wstają z grobów straszliwe mary,  
Nieprzeblagane wiekami kary...

Alie my pomni, że bez męczeństwa  
Niema tryumfu, niema zwycięstwa:  
Więc idziem śmiało na stos ofiary,  
Miłości pełni i pełni wiary.

Takie to są wysokie nuty — zanieśienia się pieśni powstańczych. Powstała w chwili dziwnie osobliwej, zrodzona — jak powstanie całe — z momentu wysokiego, ekstatycznego w narodzie dusz wniebowzięcia — choć nieudolna i zająkliwa artystycznie — uzyskała godność, o którą skutecznie najwyżsi duchowi mocarze pieśni się zrywali: będąc wewnętrznym, serdecznym, najszczerzszym głosem

pokolenia, stała się jednym z akordów wypowiadającego się ducha narodowego; przez moment dość długi zawierała w sobie tajemnicę zwycięstwa i przyszłości narodu.

## URZĘDOWE.

### W sprawie naszego udziału w Birminghamskim Zlocie.

W dalszym ciągu do artykułów już ogłoszonych o zaproszeniu drużyny reprezentacyjnej Polski na Złot w Birmingham (»Skaut« Nr. 11 — artykuł o charakterze przeglądu i wystawy prac skautowych, Nr. 15, str. 235 — postanowienie Zw. N. Sk.) muszę, jako wyznaczony dla tej sprawy sekretarz, dodać nieco informacji.

Nasz udział w Zlocie angielskim został postanowiony i wobec tego pozostał nowy obowiązek zebrania drużyny reprezentującej Polskę między innymi narodami, drużyny, któraaby nam nie przyniosła wstydu. — Prócz tego mamy na wystawie połączonej ze Złotem przedstawić obrazowo rozwój ruchu skautowego w Polsce.

Ażeby odpowiedzieć ostatniej potrzebie, zwracam się do Was, skauci, z prośbą o dopomożenie mi w miarę sił Waszych.

Jeśli macie albo możecie się wystarać o fotografie drużyn skautowych, obozów, prac, życia skautowego i t. d., przyslijcie je, ażeby można je było umieścić na wystawie w Birmingham. Do fotografii należy dołączyć opis, powiadający kiedy fotografia została zdjęta i z jakiej drużyny czy zastępu oraz (w kilku zdaniach) historję drużyny i jej charakterystykę. — Jeszcze więcej, niż fotografie są potrzebne okazy prac skautowych. Jeśli Twoja drużyna uprawia jakieś rzemiosło, przyslij kilka jej prac i wyrobów; jeśli, jako skaut dokonałeś starannego zbioru motyli, zasuszonych roślin, odcisków nóg zwierzęcych, zrobiłeś model mostu skautowego, jakiejś maszyny, plan albo szkic okolicy i t. d. przyslij który z tych albo innych okazów do Lwowa. Jeśli nie wiesz, czy Twoja praca będzie przyjęta, spytaj się o to na kartce.

Odnosnie do okazów prac skautowych polegających na słowie przysyłających, że to są ich własne prace i że dokonali je przed skończeniem 18 lat życia.

Do okazów należy dołączyć opis.

Dla chcących pojechać z drużyną reprezentacyjną Polski do Anglii, zostały dotąd ustalone następujące szczegóły:

Koszt wypadający na jednostkę wynosi 150 kor. Zostaną nim objęte wszystkie wydatki związane w wyjeździe oprócz wydatków

na przepisany ryszunek skautowy. Owe 150 kor. musi każdy zgłaszający sam się wystarczyć, ale Zw. N. Sk. spodziewa się, że w wielu wypadkach skauci, w imię braterstwa skautowego, dopomogą swoim kolegom do wyjazdu.

Drużyna reprezentacyjna wyjedzie ze Lwowa 30. czerwca i wróci z powrotem do Polski około 15. lipca. Drużyna będzie stała w obozie skautowym w Birmingham od 2. do 8. lipca i weźmie udział we wszystkich złączonych ze złołem popisach. W Birmingham zwiedzi galerję sztuk pięknych, uniwersytet, sławną fabrykę broni, fabrykę chemiczną, hutę szklaną i t. d. Kilka dni zatrzyma się w Londynie i zwiedzi British Museum, Kew Gardens, instytucje skautowe i t. d. W Niemczech zwiedzi Berlin (w tamtą stronę) i Monachjum (z powrotem).

*Kto chce należeć do drużyny reprezentacyjnej musi się zgłosić listownie do dnia 20. maja. Od sekretarza otrzyma przepis mundurowy dla członków drużyny oraz potrzebne wskazówki.*

Do listów należy dołączyć marki na odpowiedź.

Przyjęci do drużyny będą ci skauci, którzy po dopełnieniu wszystkich warunków (środki na wyjazd, zezwolenie rodziców, polecenie drużynowego, przepisany dla drużyny mundur, wyćwiczenie potrzebne) uzyskają przychylną opinię Zw. N. Sk.

Wszystkie listy, zgłoszenia i przesyłki w sprawie wyjazdu do Anglii należy adresować: — *Związkowe Nacz. Skautowe, Sekretarz dla wyjazdu do Anglii, ul. Sokoła 7, Lwów.* *Andrzej Małkowski.*

## Z życia skautów.

**Mielec.** Wycieczka do Sandomierza. Mając kilka dni wolnych przed sobą, podczas feryi »Świąt Wielkanocnych«, zaproponował jeden ze skautów z patrolu »Orłów« wycieczkę do Sandomierza. Wkrótce zebrało się 9 ochotników, gotowych do podróży (każdy postarał się o przepustkę ośmiodniową w tujejszem starostwie). Dnia 18 marca o godz. 5½ wszyscy zjawili się w komplecie; każdy z plecakiem, z łaską skautową i żywnością na 2 dni. Chcąc się urządzić całkiem po »skautowemu«, wzięliśmy ze sobą kuchnię polową, zakupiliśmy herbaty, cukru i poczyniliśmy inne potrzebne sprawunki. Następnie obraliśmy patrolowego, kucharza i urządziliśmy wspólną kasę, do której każdy włożył po 100 hal.

O godz. 5½ wyruszyliśmy w drogę wśród zęgnaf z innymi kolegami, którzy rozstali

się z nami z okrzykami i życzeniami szczęśliwej podróży. Postępowaliśmy w szyku patrolowym. Już zaraz z początku zaczął padać deszcz drobny. O godz. 7½ doszliśmy do Chorzelowa, kwadrans spoczynku obok kościoła. Na godz. 8. 8 minut byliśmy już w Jaślanach, wstąpiliśmy tu do gospody na ciepłą herbatę. Smakowała nam nadzwyczaj. Po półgodzinnym spoczynku zanuciliśmy rotę Konopnickiej i dalej w drogę. Mimo, że deszcz zwiększył się, żaden z nas nie tracił fantazyi i otuchy; śpiewaliśmy wspólnie pieśni, przypominając sobie, iż skaut nawet w najgorszej biedzie nie smuci się, lecz czuje się wesoło i śmieje się. Niedługo stanęliśmy w Padwi. Tu straż przednia zrobiła wywiad z posterunku tutejszych żołnierzy. Na rynku pomnik Grunwaldzki; obok kościoła znajduje się też zbór luterński. Poza Padwią znajduje się drugi pomnik Grunwaldzki z napisem 1410—1910.

Za Baranowem znaleźliśmy obok gościńca pusty dom i tu patrol zatrzymał się dla spoczynku. Noc, mimo, że deszcz nie ustał i jeszcze drobny rosł, była przyjemna i cicha. Było słyhać tylko stąpanie skauta odbywającego straż i pianie kogutów w pobliskiej wiosce. O godz. 12-ej wymarsz. Teraz już nie deszcz, lecz śnieg towarzyszył nam wśród dalszej drogi. Marsz więc był nieco znośniejszym, choć błoto było dość wielkie. Nie traciliśmy jednak humoru, choć każdy był przemoczony, jak się to mówi, prawie do nitki.

O godz. 2½ stąpaliśmy już po bruku tarnobrzeskim. Rano udaliśmy się pod pomnik Bartosza Głowackiego, odśpiewaliśmy pieśń »Bartoszu, Bartoszu!«, następnie zaś zwiedziliśmy kościół, cudami słynący. Coraz bardziej zbliżaliśmy się do celu, ale już nie gościńcem, lecz drogą, wzdłuż toru kolejowego. Stąd ujrzeliśmy dom poety, chłopca polskiego, Ferdynanda Kurasia; dom ten ofiarował mu naród polski w dowód czci i uznania za jego piosnki i wiersze patryotyczne.

W Mokrzeszowie, w domku budnika kolejowego — postój; suszyliśmy mokre ubrania i zmoczone czapki. Tymczasem słońce ukazało swe błogie oblicze i zaczęło ogrzewać swymi promieniami ziemię i osuszać ją. Powitaliśmy je radośnie, a posiliwszy się, pożegnaliśmy się uprzejmie z budnikiem, dziękując mu za łaskawe przyjęcie; zaśpiewaliśmy mu pieśń: »Nie rzucim ziemi«, która bardzo mu się spodobała. Wysłany z drugim kolegą na zwiady, jako straż przednia, obserwowałem okolicę. Ziemia tu gorsza, niż w naszej okolicy — wody pełno po polach — gdyż tu już równiny nadwiślańskie. Tu i ówdzie widać kamienie namulowe, jeszcze z epoki lodowej zapewne pochodzące. Wiatra-

ków bardzo wiele; z domków ubogich można wnosić o biedzie tutejszych mieszkańców.

Przed Wielowsią wzgórze wysokie, z którego roztacza się naokół wspaniały widok. Stąd już widać Sandomierz, który zdala połykiwał się tylko w promieniach słońca. Z wysokich tyczek można wnosić, iż uprawiają tu wiele chmielu. W Nadbrzeziu byliśmy na godz. 1-wszą. Tu półgodzinne wytchnienie, następnie zaś udaliśmy się do portu, który leży nad zatoką i czekaliśmy do godz. 2 odjazdu statku na drugą stronę. Brzegi Wisły obok portu wybite kamieniami. Musieliśmy się, choć z żalem, rozstać na tej stronie z laskami skautowymi, gdyż jak nam mówiono, Rosyane boją się i nie puściliby wojska z »pałkami«. Trochę to nam nie było do gustu, ale chcąc się przedostać na drugą stronę, musieliśmy to uczynić.

Wsiadliśmy na łódź motorową »Iskrę«, zakupiliśmy bilety po 20 hal. na osobę w jedną stronę i jazda wspaniała. Statek dość szybko wyjechał z zatoki i wśród gwizdu zbliżał się do brzegu przeciwnego. Wkrótce wsiadliśmy; urzędnik rosyjski odebrał od nas przepustki i zaprowadził nas do komory celnej, gdzie na ścianie wisi portret cara Mikołaja II. Tu zrewidowano nam plecaki, podpisano nam przepustki i pozwolono zwiedzić Sandomierz. Na brzegu zobaczyliśmy dwóch żołnierzy rosyjskich na straży. Zaczęliśmy się wspinać nieco pod górę, gdyż Sandomierz leży na wzgórzu.

Zaraz u wstępu zobaczyliśmy zamek królów polskich, dziś przemieniony na srogą cytadelę rosyjską; śpichlerz zaś Kazimierza Wielkiego zamieniono na dom, w którym naprawiają statki rosyjskie. Wspaniały ratusz. Na nim powiewa, widoczny już zdaleka, orzeł Polski. Stoi tu jeszcze dom Długosza, w którym kształciły się dzieci królewskie (Kazimierza Jagiellończyka). Katedra prześliczna. Ołtarzy 12. Sufit i ściany powleczone malowidłami i obrazami prześlicznymi. Na suficie przedstawione są cuda P. Jezusa, na ścianach zaś wymalowani są Święci Pańscy całego roku, następujący po sobie według poszczególnych miesięcy. Przy wielkim ołtarzu wspaniałe stalle, u wejścia zaś obraz, przedstawiający męczenników sandomierskich, pomordowanych przez Tatarów w czasie najazdu.

Tutaj zapoznaliśmy się z kilkoma studentami, a jeden z nich już uczeń uniwersytecki w Puławach, na naszą prośbę oprowadził nas po Sandomierzu. Z 32 kościołów pozostało tylko 6. t. j. kościół św. Jakóba, św. Jacka, Józefa, Michała, Pawła i św. Ducha. Kościół św. Jacka prześliczny. Zbudowany w stylu Romańskim a pochodzi z w. XIII. Pierwsza jego budowa wzniesiona została

w r. 1211, gdyż w tym roku zmarła jego założycielka, ks. Adelajda. Ciało jej spoczywa prawdopodobnie w dzisiejszym prezbiterium. Nawa zaś dobudowana jest przez bisk. krak. Iwona. Portal główny słynny — układany jest z cegieł formowanych. Każda cegła urabiana była przed wypaleniem. Tu rośliny i ozdoby wszelakie stylizowane. Ornamentyka okien bardzo śliczna. Fantastyczne ptaki z ogonami rybimi, z głowami o zębach i uszkach, oplecione węzami. Gołębie rozdzielone krzewem. Są to motywa bardzo stare, rzadkością nie małą, przypominają sztukę Sassanidów.

Na uwagę zasługuje pomnik ks. Adelajdy zabytek wieku XIV; płyta kamienna na grobie przemożnej rodziny w. XIV i XV, piszącej się Goworkami — na płycie brązowe herbowe tarcze: w środku Rawicz, u góry Leliwa i Grzymała, u dołu Zadora i Świnka. Obraz Zbawiciela Ukrzyżowanego przypomina szkołę Rubensa. Kaplica męczenników w stylu baroko, wzniesiona w r. 1600 przez kasztelaną Szembeka ku czci męczenników sandomierskich, poległych z ręki Tatarów r. 1260. Imiona tych 49 męczenników wyryte na tablicy. Dzwonnica, w dawnych czasach baszta forteczna, ze strzelnicą; na niej dzwon — mały z czasów Wład. Łokietka z r. 1314, drugi — wielki z czasów Jagiółły z r. 1399. Na feretronie bardzo stary obraz, przed którym modlił się św. Jacek; drugi obraz męczenników z r. 1432.

W kościele św. Jacka też wiele obrazów, godnych uwagi. W murach tegoż kościoła 11 kul z armat austriackich z r. 1809. Na drzwiach tego kościoła były wyrzeźbione głowy wszystkich królów polskich. Dziś pozostało ich zaledwie kilka, gdyż resztę wydłubali, jak nam mówiono, Moskale nocą. Szczątki bramy opatowskiej godne uwagi, dalej ogród saski, założony przez »Sasów«.

Ponieważ jednak wieczór zbliżał się szybko, dlatego też pośpieszyliśmy do portu, aby powrócić jeszcze przed nocą do Nadbrzezia. Wśród uścisków i życzeń »Wesołych Świąt«, pożegnaliśmy z żalem braci z za Wisły i ze słowami »Nie zapominajcie o nas« — odpłynęliśmy od brzegów tego staropolskiego miasta. Zdążyliśmy jeszcze do Wielowsi i tu po kolacyi przenocowaliśmy u znajomego kolegi. Rano zwiedziliśmy klasztor tutejszy Dominikanek, kościół i szkołę koszykarską, oraz dom rodzinny Ferdyn. Kurasia. Tu trzeba podkreślić, że droga od samego Nadbrzezia aż do Tarnobrzegu jest wysadzona po obu brzegach drzewami owocowymi.

Do Tarnobrzegu wszyscy jeszcze doszli. Tu jednak z powodu zmęczenia zostało 4 kolegów, aby poczekać na pociąg. Reszta zaś

w dobrym humorze, gdyż i pogoda w tym dniu była śliczna, ruszyła w dalszą drogę i o godz. 5½ była już na miejscu i udała się na dworzec kolejowy, gdzie przywitała się wkrótce z resztą towarzyszy, którzy przyjechali z Tarnobrzegu.

Wycieczka nasza, acz niedługa, wszystkim zapisała się mile w pamięci; żaden z nas nie narzekał na jej trudy; owszem każdy postanowił sobie na wakacje zrobić większą i dłuższą.

**Przemyśl.** Rok nowy rozpoczęliśmy w drużynie ćwiczeniem większem; odbyło się ono 1 stycznia 1913. Wziął w niem udział także jeden pluton stałej tutejszej drużyny Sokolej; trwało dłużej, od rana do nocy. Pogoda nam sprzyjała, to też nie brakło humoru i ochoty. Treścią ćwiczenia było: marsz drużyny potyczkowy, celem zajęcia i obsadzenia przeprawy dla armji; spotkanie się tejże drużyny z nieprzyjacielem; potyczka. Potem przerabialiśmy jeszcze kilkakrotnie tyralierkę. Już wieczorem wróciliśmy do miasta, śpiwając po drodze.

Dnia 22 stycznia obchodziło tutejsze społeczeństwo polskie uroczyste rocznicę 50-letnią powstania styczniowego. Rano tego dnia odbyło się nabożeństwo uroczyste o godz. 9 w Katedrze Drużyna wzięła w nabożeństwie udział oficjalnie, występując oddzielnie.

Tego samego dnia wieczorem o godz. 5 był obchód na cmentarzu za poległych w boju; chwila była poważna, nastrój uroczysty, piękna mowa, szkoda tylko, że nie było tyle publiczności na ile można było liczyć w tak ważnym i na czasie będącym obchodzie.

Dnia 26 stycznia odbyła się gawęda obozowa drużyny w małej sali Sokoła. Poświęcona była powstaniu styczniowemu. Program jej wypełniły śpiewy patriotyczne, deklamacja wiersza Goszczyńskiego p. t. »Rozpacz Polki« przez jednego ze skautów, oraz odczyt drużynowego »O powstaniu styczniowym«.

Ogółem biorąc szła praca w tym miesiącu tempem dość powolnem, gdyż ze względu na koniec półroczna należało zajęcia w drużynie nieco ograniczyć, niektórym skautom podawać urlopy, aby pozostawić więcej czasu na naukę.

## KRONIKA.

„Nasza Turystyka“. Czasopismo turystyczne i narciarskie, zakresliło sobie w pierwszym roku »obok podawania wiadomości bieżących z działalności towarzystw turystycznych, z literatury turystycznej i krajoznawczej, dotyczącej krajów polskich — dać w szeregu artykułów, napisanych przez fachowców,

monografji Towarzystw turystycznych i narciarskich — chcąc przy tej sposobności streścić wszystko to, co dotychczas zrobiono u nas dla rozwoju turystyki, narciarstwa i związanego z niemi krajoznawstwa«.

»Nasza turystyka« wychodzi, jako stały dodatek do »Naszyc Zdrojów, tygodniowego ilustrowanego pisma, poświęconego polskim zdrojowiskom, polskim miejscom klimatycznym, turystyce i t. d. (Redakcja, Lwów, Romanowicza 9, Cena roczna — 8 kor.).

»Nasza Turystyka« dla członków Sekcji Turyst. Kraj. Zw. Zdrojowisk i Uzdrowisk, Karp. Tow. Narciarzy i Akad. Klubu Turystycznego — kosztuje kwartalnie tylko 1 koronę (wraz z »Naszemi Zdrojami«).

**Polacy w Westfalji.** Hakatystyczna »Post« zamieszcza następującą statystykę dzieci polskich, uczęszczających do szkół w Westfalji.

Wyłącznie po polsku mówiących dzieci było w szkołach ludowych:

	Rok	1901	1906	1911
W obw. reg. monaster-				
skim . . . . .	1.723	4.211	8.588	
W obw. reg. Ansberg	2.845	6.374	11.827	

Po polsku i niemiecku mówiących dzieci było:

	Rok 1901	1906	1911
W obw. reg. monaster- skim . . . . .	2.305	3.781	6.212
W obw. reg. Arnsherg . . . . .	6.270	8.249	15.411

Razem było w tych 2 obwodach regencyjnych w r. 1911 43.038 dzieci polskich. Hakatystyczny dziennik wzywa do przeciwdziałania polskiemu »niebezpieczeństwu« w rdzeniu »pruskich« prowincjach.

**XV. kongres międzynarodowy higieny w Waszyngtonie** odbył się zeszłego lata pomiędzy 29. a 30. września, przy udziale uczonych i interesujących się temi sprawami ze wszystkich państw kulturalnych. Wśród wniosków, w tej mierze przyjętych, zgodzono się na to, że »bogactwo narodu zawisło w znacznej mierze od wartości mięśni jego obywateli«. Potępiano też przeciążenie szkolne, a jeden z referentów, Basset, podniósł, że »nawet oświata staje się szkodliwą, gdy osiąganą jest kosztem zdrowia«.

„Ruch“ Nr. 4.

**III. słoweński Zjazd przeciwalkoholowy** odbył się dn. 29—30. grudnia 1912 w Lublanie. Uroczysty numer „Zlatej doby“ podaje w sprawozdaniu słowiańskiej organizacji abstyn. „Družba trezwosti“, iż Towarzystwo to posiadało w r. 1911/12 w 58 miejscowościach 7.561 zorganizowanych przeciwników alkoholu; z tego 2.238 było absty-

mentów, 5.323 zaś „umiarkowanych“. Do wybitnych działaczy abstyn. w Słowenii należy ks. dr. Lenard, który w czasie studjów w Krakowie należał do Wyzwolenia, a w roku zeszłym przemawiał we Lwowie na naszym Kongresie imieniem Słowenców.

„Wyzwolenie“ Nr. 3.

## Od Redakcji.

Postanowiliśmy uczcić dzień 3 go Maja zapoznaniem skautów z Ustawą Rządową, jedną z ostatnich przez wolny Naród polski do życia powołanych. W numerze niniejszym jest umieszczona część ogólna Konstytucyi; w następnym pomieścimy w streszczeniu i w wyjątkach jedenaście artykułów Konstytucyi.

W końcu Deklaracji Stanów (w numerze dzisiejszym) jest wzmianka o zbudowaniu kościoła pod wezwaniem Opatrzności. Kościół ten zaczęto stawiać, ale niedokończono budowy; upadek Konstytucyi i jej obrońców spowodował przerwanie robót. Resztki zaczętego gmachu dotąd istnieją w Warszawie, w głębi Ogrodu Botanicznego.

## Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu, upraszamy o odnowienie prenumeraty. Odbiorcom zalegającym z prenumeratą wysyłka dalszych numerów zostanie wstrzymana.

Drużynom przysługuje zniżenie prenumeraty o 50%. Należność winna być przy odbiorze złożoną.

Drużyny lwowskie odbierać mogą „Skauta“ w Magazynie Dostaw Skautowych w Sokole-Macierz w godzinach popołudniowych od 5—6 za okazaniem legitymacji.

## Cennik sprzedaży przedmiotów skautowych:

kapelusze . . . . .	3 K 80 h
koszula mundurowa . . . . .	5 „ 50 „
koszulki ćwiczebne po 1 —, 1'20 i . . . . .	1 „ 30 „
switery . . . . .	12 „ — „
pasek dla skautów . . . . .	2 „ 60 „
sukno skautowe męskie 1 m . . . . .	6 „ 50 „
„ „ żeńskie 1 m . . . . .	4 „ 50 „
kamasze (sztylpy) skautowe . . . . .	4 „ — „
szale włóczkowe . . . . .	3 „ — „
plecaki . . . . .	6 „ — „
torby (sumki) nieprzemakalne na żywność i drobiazgi . . . . .	3 „ — „
blaszanka (naczynie do gotowania) . . . . .	1 „ 50 „
buciki sznurowane z gwoździemi . . . . .	20 „ — „
menażka aluminjowa . . . . .	1 „ 60 „
łyżka i widelec aluminjowe . . . . .	— „ 80 „
noże skautowe . . . . .	3 „ 50 „
chochla (warzącha) . . . . .	1 „ 60 „
kociołek aluminjowy 8-litrowy . . . . .	11 „ 60 „
laska skautowa . . . . .	1 „ 20 „
łopatka saperska . . . . .	3 „ 50 „
ochraniacz skórzanym . . . . .	2 „ 50 „
chorągiewki sygnałowe — czerwone . . . . .	1 „ 40 „
chorągiewki sygnałowe — białe . . . . .	1 „ — „
chorągiewka zastępowego (godło) . . . . .	— „ 80 „
gwizdki po 40 h, i . . . . .	— „ 60 „
sznurki do gwizdków . . . . .	— „ 20 „
kompas po 1 i . . . . .	2 „ 50 „
latarki . . . . .	4 „ — „
nalepki skautowe 2-barw. 80 szt. . . . .	2 „ 80 „
„ „ 1-barw. 80 „ . . . . .	1 „ 40 „

namioty 1'90 m x 1'90 m (na dwie osoby) dołączenia z 6 kołkami . . . . .	13 K — h
opaski Czerwonego krzyża . . . . .	— „ 40 „
pocztówki trójkolorowe Styki: „Czuwaj“, 100 sztuk . . . . .	5 „ — „
Pocztówki sokole ku uczczeniu rocznicy powstania 1863—1913 cykl czteroobrazowy, mogący być rozdzielonym na pojedyncze kartki, 100 szt. pocztw. . . . .	30 „ — „
pojedyncze 4 kartki . . . . .	— „ 40 „
rejestr drużyny wraz z 100 rodowodami, oprawny w tekę . . . . .	3 „ — „
rejestr drużyny 8 str. osobno . . . . .	— „ 20 „
rodowód 100 egzemplarzy . . . . .	1 „ — „
„ „ 50 „ . . . . .	— „ 50 „
książeczka dla zastępowych na cały rok, oprawna w ceratę . . . . .	— „ 30 „
karty zaciągu po 50 h i . . . . .	1 „ — „
Dr. H. A. Mojmir: Ćwiczenia i zabawy skautowe . . . . .	— „ 70 „
Dr. Piasecki, Schreiber: „Harce“ . . . . .	1 „ 20 „
Z. Wyrobek: „Vade mecum“ Skauta, wydanie II. potrójnie rozszerzone . . . . .	1 „ 20 „
Samarytanin w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza, opr. . . . .	1 „ 50 „
Sygnały, na trąbkę, bęben i gwizdki . . . . .	— „ 50 „
Narty i ich użycie . . . . .	— „ 50 „
„Skauting polski“ . . . . .	— „ 30 „

Adres: Magazyn Komisji Dostaw Skautowych, Lwów ul. Sokoła 4.

Treść: O Konstytucji Trzeciego Maja w 1791 roku. — X. Vocavelli: Nauka o terenie. — Rok 1863. — Andrzej Małkowski: Gawęda o obozowaniu. — Jan Zywar: Pieśń powstańcza. — Urzędowe. — W sprawie naszego udziału w Birminghamskim Zlocie. — Z życia skautów. — Kronika. — Od Redakcji. — Od Administracji. — Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Wyrzykowski.

Własne. Związku Polskich Gimn. Tow. sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego 1. 4.